

Mama zawołała mnie na śniadanie:

– Robalu, wstawaj, śniadanie czeka!

Już sobie wyobraziłam placki i topioną czekoladę spływającą po nich obfitym strumieniem... i co w zamian dostaję? Płatki kukurydziane CORNFLAKES.

Wychodzę z domu i mój buldożer (buldożer to pies o imieniu Laila, rasa: yorkshire terrier, wiek: 3 lata, mowa: psia, wzrost: 36,5 cm, szerokość: 15 cm, długość: 56,9 cm) przewraca mnie z czterech schodków na trawę. Głaszczę go i wstaję z twarzą upačkaną psią śliną.

– Pośpiesz się! – woła Karol.

– Idę!

– Puszczę jakąś fajną muzykę ☺ – mówi.

I puszcza Queen. Przebój tamtego wieku.

– Co to jest?! ☹ – pytam.

On na to:

– Przeboje!

Zasuwamy 30 km/h. To więcej niż mój dziadek (20 km/h), ale mniej od Laili (ok. 45 km/h). Po tych męczarniach wreszcie docieramy pod szkołę, a Karol mówi, że jest 2 min po dzwonku. Ja z pośpiechem biegnę do szkoły. Nagle kątem oka dostrzegam Rosk. Pytam:

– Co ty tu robisz? Są dwie minuty po ósmej! ☹

– Oła, jest siódma dwie, a nie ósma dwie! ☹

No dobra, przypominam sobie, że nie przestawiliśmy zegarów w domu.

– Ok, ale dlaczego siedzisz przed szkołą tak wcześnie? ☹

– Mama mogła mnie wcześniej odwieźć, więc pojechałam z nią, bo nie chciało mi się iść piechotą. ☺

– Ok. ☺ ☺ ☺



Popularne wpisy



Kontakt

I tak sobie gadamy. Po jakimś czasie przyszło już pół klasy. Zeszliśmy do szatni, przebraliśmy się i poszliśmy na religię. Na lekcji znów oglądaliśmy film. Na matematyce za to (trzeci rok z rzędu!!!) wałkujemy ułamki zwykłe. Potem język polski. Lubię go, lecz zamiast z Rosk, siedziałam z Mikołajem (szkoda, że nie świętym Mikołajem!).

Na przerwie rozmawiałam z Dodo (Dorotą). Żartowałyśmy sobie. Np.: „Co mówi ściana do ściany? Spotkamy się na rogu”. Albo: „Co robi kurczak przy McDonalddie? Chce uratować bliskich”. Ale Dorsz (Dodo, czyli Dorota) się rozpędziła i zaczęła opowiadać... **STRASZNE HISTORIE!** Bo musisz wiedzieć czytelniku, że Dorota opowiada naprawdę straszne historie i do tej pory mars (od tyłu przeczytaj) w majtki!

Bardzo lubię opowieści Dodo, lecz nie zawsze mogę po nich zasnąć. Po wszystkich lekcjach poszłam do domu. Szłam z Kalafiozem (Anią) i Marciakiem (Martą). W domu u babci czekały wymarzone placki, no ale bez czekolady, tylko z kakao... Później przyjechała mama. Na szczęście nie Karol, bo by puszczał ciągle Queen :P

I tak minął kolejny dzień. Przez Dorotę leżę teraz w łóżku i boję się zasnąć...

